



PISMO SPORTOWE

Wychodzi 15-go i 30-go każdego miesiąca. — Dodatki „Kuryer Sportowy” wychodzą 3 razy na tydzień od 1 marca do 1 listopada.

Nr. 1.

Warszawa, 2 (15) Stycznia 1902 r.

Rok XII.

(Ogólnego Zbioru Nr. 259).

Warunki prenumeraty na ostatniej stronie.

Warszawa, 15 stycznia.

Rok ubiegły, w którym nasze T. W. Konnych obchodziło jubileusz swego 60-letniego istnienia, należy już do historii i wspomnień, lecz w dorobku swoim nie zeszedł bez posiewów na naszej niwie hodowniczej i polach wyścigowych. Przedewszystkiem oddawna projektowane zakupy koni do remonty w Królestwie Polskiem, zamienione zostały w czyn.

Rzeczywistość, jak najczęściej się zdarza, gdy się z nią oko w oko spotykamy, może nie wszystkich zadowoliła, może rozwiązała pewne iluzje, nie mniej w kierunku ekonomicznym stał się fakt ważny, że 442 koni nabyto do remonty i krajowcy hodowcy otrzymali za nie 118,175 rs.

Słyszeliśmy niejednokrotnie narzekania na komisję remontową, że była zbyt surową w ocenianiu koni, że jej żądania były bardzo wygórowane, że starała się płacić niskie ceny i t. p. Co do pierwszej części tych narzekań, to znajdujemy, że są zupełnie nie uzasadnione, albowiem zbyt pobłażliwe przyjmowanie remont mogłoby mieć smutne następstwa, mogłoby wyrodzić niezadowolenia w komisjach odbiorczych, w kadrach, i wskutek tego liczba koni, mająca być w przyszłości u nas nabywana, mogłaby być *zmniejszona, a nie powiększona*. Również wpojenie w hodowców od samego początku pojęcia, jakim właśnie powinien być dobry koń remontowy, jest bardzo ważne, podstawowe.

Niesłuchanie jest przytem ważne wyrobienie przeświadczenia, że w koniu nie popłaca, ani samo mięso i sadło, ani samo pochodzenie i szlachetna główka. Koń remontowy, obok szlachetnego pochodzenia i dobrego wzrostu, powinien mieć silne kości, dobry wierzch, szeroki zad i swobodne ruchy. Te przymioty cechują rzeczywiście normalnego szerego-

wego konia i na te przymioty zwracano uwagę. Co zaś do cen, to przeciwnie stanęlibyśmy po stronie hodowców: za dobry towar trzeba płacić, a wyprodukowanie konia pół-krwi rzeczywiście normalnego i z ruchami za 225 — 300 rs. nie jest łatwe, a pewna szczodrość w renumeracyi za dobre konie może być bodźcem dla hodowców do dalszej celowej i postępowej pracy.

Bądź co bądź, cała działalność komisji remontowej, odbyta pod przewodnictwem zamiłowanego sportsmana i kawalerzysty, generała O. bar. Stempla, była czysto obiektywna, wolna od wszelkiej stronności, jest ważnym faktem na polu naszej hodowli koni pół-krwi i utrzyma wielu racjonalnych hodowców w obranym już kierunku.

Zaś hodowcy koni *tylko profilowych, o bocianich nogach lub zbliżonych wzrostem do kucyków* muszą dać za wygraną, zwinąć swoje stada — lub, jeżeli nie zabraknie im wytrwałości, energii i pieniędzy, muszą przeobrazić, przekształcić swoją hodowlę.

Gdy mówimy o remontach i koniach pół-krwi, należy nam również napomknąć o wyjściu w r. z. „Księgi Stadnej,” tak ściśle zespolonej z poprawną hodowlą koni. „Księga Stadna,” jak już gdzieindziej zaznaczaliśmy, rozwiązała też pewne iluzje, bo dowiodła cyframi, że rzeczywista liczba naszych uszlachetnionych koni jest o wiele mniejsza, aniżeli przypuszczają, szczególnie *przeciwnicy gorącej krwi*. Nie wątpimy, że następny tom tego pożytecznego wydawnictwa, obejmie wszystkie „stada,” które do I-go tomu nie zostały jeszcze zadeklarowane. Rodowodowa, ścisła kontrola nad naszymi uszlachetnionymi końmi, jest bardzo ważna.

Świetnie urządzona i z wielkim powodzeniem odbyta w r. z. wystawa rolniczo-przemysłowa w Lublinie, stwierdziła raz jeszcze, że jedna z najżyźniejszych naszych gubernii, obfitująca

w śliczne łąki, zraszane Wisłą i Wieprzem, trzymają pierwsze miejsce pod względem hodowli koni. Ten sam objaw potwierdziły remonty, a jeszcze wcześniej „Księga Stadna.” O ile była świetna wystawa Lubelska, o tyle wyszła blado wystawa koni w Warszawie, odbyta na placu Kirasyerskim. Najważniejszym na niej wydarzeniem było pierwsze u nas licencyonowanie ogierów, które jednak pragniemy widzieć w o wiele szerszych rozmiarach, a wówczas dopiero ten środek może wywrzeć dodatni wpływ.

Ważny mamy też fakt do przypomnienia, a mianowicie wyznaczenie w r. z. przez Towarzystwo Wyśc. Kon. w Królestwie Polskim 10,000 rs. na kupno ogierów pełnej krwi, przeznaczonych do publicznej reprodukcji. Gdy jednak przyszło do urzeczywistnienia projektu, odpowiednich koni znalazło się niewiele i do tej pory kupiono tylko cztery ogiery: „Littlebat-Titmouse’a,” „Parsifal’a,” „Imperatora” i „Veronese’a.”

Pierwsze to niepowodzenie zrażać jednak nie powinno, jeżeli szczególnie weźmiemy pod uwagę, że czynności Delegacji w sprawie kupna reproduktorów rozpoczęto w późnej jesieni i że stosunkowo niewielka liczba koni była jej przedstawiona. Mnieć należy, że gdyby zakupy ogierów były dokonywane dwa razy do roku, a szczególnie w Warszawie zaraz po wyścigach wiosennych i jesiennych i gdy nabywanie ogierów nabędzie szerszego rozgłosu, stanie się stałem — wówczas będzie wciąż wzrastać liczba przedstawianych na sprzedaż ogierów. Przytem bardzo jest pożądanem, żeby Delegacja nabywała przede wszystkim w kraju ogiery młode, jeszcze nie użyte do rozplodu, żeby rzeczywiście powiększać liczbę szlachetnych i zdatnych do przelewania się reproduktorów.

Import zagranicznych ogierów był w r. z. bardzo mały i ograniczył się do pełnej krwi „Reverenda,” nabytego we Francji przez hr. K. Branickiego, wydzierżawienia „Gouverneur’a” przez hr. M. Zamoyskiego i do kupna „Safira” pół-krewi we Wschodnich Prusach przez p. A. Szańkowskiego dla p. Moesa z Pilicy.

„Reverend’a” zaliczano we Francji do najlepszych synów „Energy’ego” i stawiano go wyżej od „Rueil’a.” W reprodukcji w swej ojczyźnie nie odpowiedział jednak w pełni pokładanym na nim nadziejom, chociaż dał kilka do-

brych koni. U nas zaś w roku swego sprowadzenia zarekomendował się zaraz wybornie dwuletnim źrebem „Sirdarem,” wychowanym w Brzeziu u L. bar. Kronenberga, a współzawodniczącym pod barwami p. H. Blocha.

Już to nie zawsze sprawdza się francuskie przysłowie, że: „nieobecni nie mają słuszności” (les absents ont tort), albowiem częstokroć dość wyemigrować za granicę, żeby nabyć rozgłosu.

Wspominaliśmy powyżej, że „Reverend” odrazu u nas zabłysnął, a o wiele potężniejszym i szerszym blaskiem zabłysnął jeszcze „Gouverneur,” gdy został wydzierżawiony z rządowego Harzburskiego stada przez managera stajni M. hr. Zamoyskiego p. R. Krumpla O’Connora do Starej Wsi. „Gouverneur” na jesieni został sprowadzony z Niemiec i jest to chyba jedyna cenniejsza rzecz, jakiej nam „nasi najserdeczniejsi” sąsiedzi niechęć użyczyli. Niechęć, albowiem kontrakt na wydzierżawienie „Gouverneur’a” był zrobiony przed zwycięstwem jego syna „Tuki,” który wygrał Wielką nagrodę Berlińską i Hamburgskie Derby, inaczej z pewnością nie zawitałby nad brzegi Wisły. Bardzo jest ciekawe, jakim się u nas w przyszłości wykaże potomstwo Gouverneur’a i czy rzeczywiście od „Tuki’ego” nastąpił przełom w jego karierze stadnej.

Zwracając się do wszechświatowych słynnych reproduktorów, widzimy, że Francya straciła w r. z. „Callistrate’a” i „Le Sancy’ego,” w Anglii przewagę utrzymuje wciąż „St. Simon” i jego synowie, a w Austrii wyróżnił się wybitnie „Matchbox,” do tej pory nie bardzo szczęśliwy.

U nas i na torach w Cesarstwie potomstwo „Rulera” zajmuje jeszcze czołowe miejsce — chociaż indywidualnie najwięcej wyróżniły się dwa konie nie z jego rodu, a mianowicie: „Le Sorcier” i „M-me Ferrari” (po krajowym Chamberym i również krajowej Pani Chorążynie), „Le Sorcier” zaś jest czysto zagranicznego pochodzenia, albowiem jego matka Lady Mary Anne była sprowadzona z zagranicy źrebna z Sorcerer’em. Źrebiec ten wygrał 61,582 rs., a „M-me Ferrari” 52,463 rs. — są to cyfry bardzo imponujące i dwóm tym koniom z pewnością najwyższą klasę pomiędzy trzyletnią młodzieżą w r. z. przyznać należy.

Rok zeszły można też nazwać rokiem zwiększonego na naszych torach „recordu.” Nigdy dotąd u nas szybkość wyścigów nie została dopro-

Wycieczka po konie.

Napisal

Stefan Bojanowski.

O te skarby, te obrazy,
I natury i swobody:
Chwytaj pókiś jeszcze młody,
Póki w sercu jeszcze rano!
Bo nie wrócą ci dwa razy,
A schwycone pozostaną. . .

Głośne, przeociągłe wołanie „pociąg — pospieszny — w kierunku: Lwowa-Krasnego-Brodów, za pięć minut odjazd!” rozległo się na peronie dworca krakowskiego — zrobił się ruch między pasażerami, zaczęto się żegnać i wsiadać do wagonów — więc i ja podążyłem za innymi, aby za wygodniejszym obejrzeć się miejscem, bo daleka czekała mnie podróż do gub. Wołyńskiej.

Pociąg ruszył pełną parą, mineliśmy Bochnię, Słotwinę i Tarnów, a w Dębicy wszedł do mego przedziału hr. Aleksander Romer z Borowej, który tę samą, co i ja miał odbyć podróż. Nader ciekawą tę wycieczkę mamy do zawdzięczenia Komitetowi Towarzystwa rolniczego krakowskiego, który wydelegował nas do gub. Wołyńskiej z poleceniem zwiedzenia niektórych tamtejszych stadnin koni.

Zatrzymując się po kilka zaledwie minut na większych stacyach, mineliśmy Przemyśl, Lwów i Krasne, — słońce zaszło pogodnie, zwiastując nam nazajutrz dzień piękny, — zdaleka przy zmroku zarysowały się w grubych konturach mury starego zamku brodzkiego, mineliśmy Brody-miasto, a przejechawszy niespostrzeżenie granicę kraju, wyjechaliśmy na stację rosyjskiej kolei w Radziwiłłowie.

Wysiadamy z wagonu, — bagaże nasze zabiera tragarz, żandarmi stojący na peronie, ogromnego wzrostu, doskonale ubrani, wyprostowani jak struny, z powagą wskazują nam drogę do sali rewizyjnej, w której odbierają nam paszporty, a urzędnicy komory rewidują nasze kuferki. Wszystko odbywa się nader grzecznie i łatwo. Z biu-

wadzona do podobnego maximum, jak w pierwszym roku XX-go stulecia. To powiększenie recordu zawdzięczamy amerykańskim żokejom, naprzód C. Sloanowi, który na wiosnę do nas przybył, a następnie Peagottowi i Mitchelowi. Powiększenie szybkości jest w ścisłym związku z wyborem zrozumieniem i poczuciem tempa, którem przedewszystkiem wyróżniają się ci amerykańscy jeźdźcy. Widocznie koń może dużo więcej z siebie wydobyć szybkości i siły, gdy się go umie odpowiednio użyć. Ale niema „róży bez kolców” — o ile jazda amerykańska jest postępową, o tyle honorarya płacone tym artystom szpicruty są diabłu „fin de siècle.” Podobne honorarya mogą jeszcze pomieścić się w budżetach stajen, wygrywających wyżej 100,000 rs., ale przy mniejszych wygranych zaciągają one bardzo. Przy powiększeniu się zaś liczby amerykańskich żokejów, supremacye żokejów obniżą się, albowiem „jednakowe siły równoważą się.” Klasa zatem konia będzie znów tylko decydować.

Co do dużych stajen najwięcej miały powodzenia: p. J. Reszkego (szczególniej na wiosnę, gdy debiutował u nas C. Sloan), p. M. Łazarewa (znów pod jesień, gdy przybył do niej Peagot), stajnie te wygrały każda więcej niż 150,000 rs. za niemi grupuje się kilka stajen z wygranami około 100,000 rs., a mianowicie: hr. J. Ribeaupierre'a, p. H. Blocha, p. L. Grabowskiego. Stajni ks. Lubomirskich, którą zawiodły dwa jej czołowe trzylatki „Brzask” i „Bartek Zwycięzca,” szczęście nie sprzyjało. Dawna stajnia Ułańska, która w r. z. przeszła na własność br. Kawelinów i W. Nasakina, miała też nie wiele powodzenia i ostatecznie została zwinęta. Na jej miejsce powstała stajnia złożona z kupnych — i to w krótkim przeciągu czasu — koni hr. Stenbock-Fermora, której dyrektorem został bar. Dewitz, w r. z. starter Towarzystwa Carskosielskiego i Tow. Wyśc. Kon. w Królestwie Polskiem.

W Cesarstwie czasowo została zwinęta znana stajnia p. D. Howajskiego (który został wybrany w r. z. wice-prezesem Cesarskiego Moskiewskiego Tow. Wyśc. Konnych) a młodzież z tej stajni, a właściwiej stada, nabył hr. Stenbock-Fermor.

Z faktów nowości na polu wyścigowym mamy jeszcze do zanotowania: 1) maszynę do startowania, po raz pierwszy spróbowaną na Mokotowskim torze w sezonie jesiennym i funkcyj-

nującą bardzo dobrze. 2) Brak stałej siedziby Towarzystwa Pławieńskiego i z tego powodu urządzenie wyścigów „Pławieńskich” w Warszawie. 3) Postanowienie, zapadłe w r. z. na zjeździe wiceprezesów zaniechania wyścigów w Carskiem Siole, a rozpoczęcie sezonu r. b. od wyścigów w Petersburgu.

Widocznie nasi właściciele stajen coraz więcej przekonują się, że trenowanie koni przez cudzoziemców i w dodatku mówiących tylko po angielsku i niezających naszych warunków klimatycznych, naszych olbrzymich przewozów kolejami żelaznymi i t. p., jest niemożliwe. To też niektórzy z trenerów odbyli tylko rodzaj chassé-croisé, a mianowicie: Arnulł ze stajni Sernickiej przeszedł do stajni Kruszyńskiej, Hatton z Kruszyńskiej do Kijańskiej, Ch. Solloway z byłej ułańskiej do stajni w Starej Wsi, a Guillaum z ostatniej do Sernickiej. Jedyny trener, który przybył w r. zeszłym z zagranicy był to Hibberd, do stajni A. hr. Potockiego. Trener Usiondek z powodzeniem trenuje dalej konie w stajni p. H. Blocha.

W r. z. postanowiono też otwarcie na szerszą skalę trenerskiej publicznej stajni, która ma być urządzona w Moczydłach i stajnią tą ma zarządzać pan K. Cetnerski.

Niestety, nie możemy zamknąć przeglądu z roku ubiegłego bez wspomnienia o smutnych szczerbach, które śmierć zrzędziła w szczupłym kole naszych zasłużonych hodowców. Na samym początku roku żegnaliśmy na zawsze Władysława Mysyrowicza, a z końcem roku Bronisława Kretkowskiego i długoletniego członka Towarzystwa Wyśc. Kon. Bronisława Rzewuskiego. Młodzi mają zastąpić starszych — jestto, niestety, nieulegający zmianie porządek rzeczy — obyśmy w tych młodych napotkać mogli to samo szlachetne, niemal rycerskie zamiłowanie konia, którem cechowało się jeszcze starsze pokolenie takich Sanguszków, Wołowiczów i tylko co zaznaczonych zasłużonych zmarłych hodowców.

Ci, co cenią konia tylko jako kartę, lub pionek, za pomocą których można zgarnąć wysoką stawkę, nie są prawdziwymi jego miłośnikami.

St. Wotowski.

ra paszportowego wychodzi oficer żandarmeryi, a za nim wachmistrz typowy, pytają się o nazwisko, zwracają zawizowany paszport, — a na tem kończy się cała formalność wpuszczenia podróżnego z zagranicy do kraju.

W Radziwiłowie kupujemy bilet do Sławuty i wsiadamy do wagonu. Chociaż na kolejach rosyjskich, na głównych liniach wszystko jest jak najlepiej obmyślane, aby podróżny w wagonie miał jak największą wygodę, to jednak podróż nocna z Radziwiłowa przez Zdołbunów do Sławuty, odbyta flegmatycznie wlokącym się pociągiem, dla takiego, który podróż tę odbywa poraz pierwszy, a w wagonie spać nie może, jest strasznie nudną i do rzeczy przyjemnych zaliczyć jej nie można. Wie się, że jedzie się przez kraj nieznaną, chciałoby się zobaczyć, jak on wygląda, jakie tam pola i lasy, jakie dwory i chaty i jacy tam ludzie, — a tu noc ciemna i przez szybę wagonu, z wolno wlokącego się pociągu, niczego niestety zobaczyć nie można!

W Zdołbunowie zatrzymać się musimy półtorej godziny, bo nasz pociąg z Radziwiłowa idzie do Brześcia litewskiego, a my jedziemy w przeciwną stronę — w kierunku Kijowa.

Do Sławuty przyjeżdżamy o 2-ej po północy; na dworcu opada nas siedmiu żydków, którzy ofiarują nam w strasznie natrętny sposób swoje wehikuły do miasta, o trzy wiorsty od stacji odległego, a jeden z nich i to najmniejszy i najbrudniejszy, najmłodszy i najczarniejszy, był tak natarczywy i nadskakujący, że robił wrażenie zapamiętałego indyka, rzucającego się na wszystko i wszystkich. Odpędziwszy wreszcie po mozolnej walce łaskami natręta, powierzyliśmy nasze kufry, kości i życie, najskromniejszemu z nich, Chaimowi Pampere, który nas swoim „powozem” lepiej powiedziawszy instrumentem tortury, zawozi dwoma chudymi siwymi szkapami przed pierwszorzędnym hotel p. M. Kacmana w Sławucie. W hotelu ciemno i głucho, — nikt nie wychodzi, więc nasz Chaim Pampere wrzeszczy z całego gardła tubalnym głosem, że gości przywiózł do hotelu! — wrzask ten powtórza kilkakrotnie echo lasów sławuckich, — ukazuje się w sieni światelko, otwierają się wreszcie drzwi, a na nasze spotkanie wychodzi w wielkim negliżu, właściciel hotelu, stary sam p. M. Kacman, bo portyer hotelowy „myszures” poszedł spać do swego prywatnego mieszkania na mieście.

Stockwell.

Nazwisko „Stockwell’a” powtarza się tak często, niemal w każdym rodowodzie konia pełnej krwi, iż bliższe zapoznanie się z tym słynnym reprodutorem jest ciekawe i pouczające. Oprócz wyjątkowych sportsmanów, obeznanych gruntownie ze stud-book’iem, przeciętny turfsman po wypowiedzeniu nazwiska „Stockwell’a” i dodaniu do niego nazwiska jego ojca „The Barona” nie idzie zwykle dalej.

Jednak ściśle dane o tym słynnym reprodutrze i o jego rodzicach, powinny być rodzajem abecadła dla każdego miłośnika konia pełnej krwi. Tę samą uwagę można zastosować do „Touchstone’a” i „Blacklock’a.” Dziś zajmujemy się tylko „Stockwell’em.”

„Stockwell” urodził się w r. 1849 w stadzie Stockwell, położonem pod Londynem i należącym do pana Theobald’a. Rodzicami „Stockwella” był The Baron i słynna Pocahontas po Glencoe. Któż był The Baron? Byłto ogier urodzony w r. 1842 z Irish Birdcatcher i Echidny po Economist, zaś Irish Birdcatcher urodzony był z Sir Herkules’a¹⁾ (po Whalebone i Peri po Wanderer) i Guiccioli. Whalebone znów był synem Waxy po Pot 8 o’s, urodzonym z fenomenalnego Eclipse’a i Sportsmeistress po Waren’s Sportsman, Eclipse zaś przez swego ojca Marske’a po Squirt po Bartleth’s Childers pochodził wprost od pustynnego araba „Derley Arabiana.” Krew zatem The Barona należy do pierwszorzędných i cały ród Darley Arabiana zajął najwybitniejsze miejsca w rasie koni pełnej krwi.

The Baron był wychowany w hrabstwie Kildare w Irlandyi przez p. Jerzego Watts. Ogier ten współzawodniczył 12 razy i 5 razy był pierwszy i do jego nagród należy zapisać St. Leger i Cesarewitsch. Jednak jego ogólna performance by-

¹⁾ „Faugh-à-Ballagh” był rodzonym bratem „Irish Birdcatcher’a” i urodził się 1841 r. w Irlandyi w stadzie p. Knox’a.

ła bardzo nierówna i biegał gorzej w wieku czterech niż trzech lat; jako dwuletni zupełnie nie ukazał się na torze. The Baron był maści kasztanowatej, pięknej i silnej budowy, chociaż głowę miał trochę ciężką, oko nie posiadało wyrazu i nogi pozostawiały do życzenia, ale wyróżniał się wspaniałym korpusem, dobrą łopatką, potężnym zadem. Przez lat parę, a mianowicie w 1848 i 1849 r. używany był w Anglii do reprodukcji w stadzie Stockwell p. Theobald’a i tam z klaczą Pocahontas spłodził „Stockwella” i jego brata „Rataplana,” które następnie wyrobiły mu rozgłosną sławę. Po sezonie kopulacyjnym The Baron został kupiony do Francyi przez p. P. de Thannberg’a za sumę 27,337 fr. Jakżeż ta suma wydaje się drobną wobec dzisiejszych cen! Po przybyciu do Francyi został pomieszczony w depot ogierów, istniejącem wówczas w Paryżu i tam pozostawał aż do 1859 r., t. j. roku, w którym padł. The Baron pozostawił po sobie we Francyi stosunkowo nie wiele koni, zarzucano mu, iż był mało płodny. Do najlepszych koni, które spłodził na kontynencie, należy zaliczyć „La Toucques,” która zwyciężała we Francyi i Anglii, „Vermeille,” matkę „Vermouth’a.” Przypisują mu również „Idalier,” co zaś do „Peu d’Espoir,” „Monarque” i „Potocki,” to wątpliwem jest, czy on je spłodził, gdyż były dopuszczane i inne ogiery. Zatem gdyby nie „Stockwell,” a po części i „Rataplan,”¹⁾ The Baron nie doszedłby do tak wszechświatowej sławy, jakiej dziś używa, chociaż z biegiem czasu jego krew wykazała się bardzo cenną we Francyi.

Powracając się do „Stockwella,” już zaznaczyliśmy o miejscu jego urodzenia i właścicielu. „Stockwell” rozpoczął swoją karierę wyścigową niefortunnie. W wieku dwóch lat współzawodniczył dwukrotnie bez powodzenia, następnego 1852 roku był pobity na wyścigach w Newmarket i w Epsomskim Derby, ale zwyciężył w „2,000 gwinei,” w „Great Yorkshire Stakes” i „St. Leger.” W wieku czterech lat ukazał się na torze tylko raz

¹⁾ Rodzony brat „Stockwella,” ur. 1850 r.

Kwaterujemy się do ogromnego zimnego pokoju, — panną Luba Kacman, córka właściciela hotelu, przynosi kipiący samowar i przyrządza wyśmienitą herbatę, a hr. Romer, niezrównany towarzysz w podróży, wyciąga z torby przeszwarcowane z Borowej do Sławuty kurczęta pieczone, masło i chleb galicyjski; spożywamy z wielkim apetytem doskonałą kolację i kładziemy się do niezbyt wygodnych, ale czysto posłanych łóżek, aby się przebrać, a rano pójść do książęcych arabów — w stajniach sławuckich.

I.

Sławuta.

Typowa brama wjazdowa, stary przy niej wiarus-odźwierny, obszerny ogród, pałac książęcy, mieszkanie dyrektora stada, długie białe oficyny, wreszcie kościół, który jasnymi liniami rysuje się w dali na tle wysokich ciemnych drzew — całość daje obraz poważny, nieco smętny, w swoim rodzaju odrębny, — dawniejszych sięgający czasów. Księcia nie zastaliśmy w domu, był wtedy w Krymie, celem poratowania nadwątlonego w ostatnich czasach zdrowia — nie widzieliśmy zatem pałacu wewnątrz, ale całe jego otoczenie, służba dworska, urządzenie stajenne, konie, rymsztunek i nieomal wszystko, przypomina kawalerszczyznę, jeżeli już nie z epoki Dymitrów Wiśniowieckich, Wychowskich i Różyckich, to najmniej z ostatnich lat zeszłego stulecia, z czasów mohortowskich!

Pałac, stajnie, dziedziniec, ogród i wszystko, co rezydencję sławucką otacza, wskazuje jasno, że właściciel jej gardzi wszelkim czczym blaskiem i wszelkim bezcelowym życia efektem, a miłość kraju i przywiązanie do szlachetniejszych domu swojego tradycyji, obok bezustannej, a gorliwej pracy na polu postępowego gospodarstwa, — to jego zajęcie, to jego cel życia.

W stajniach pałacowych w Sławucie stoją tylko konie użytkowe, i to same ogiery-araby, bo książę używa do zaprzęgu i pod siodło wyłącznie ogierów, a w stadzie sławuckiem nie chowa się innych koni, jak tylko araby. Reproduktry, matki i młodzież umieszczone są w stadzie chrestowieckiem o 50 mniej więcej wiorst od Sławuty odległym w ten sposób, że w stadnicy chrestowieckiej stoją reproduktry, klacze żrebne i klacze dopiero co ożrebione, — w Dworcu zaś, folwarku odległym o 14 wiorst od Chrestówki, stoją ogierki roczne, dwu- i trzyletnie, a klaczki są umieszczone na dwóch innych folwarkach, i to: trzyletnie stoją w Tarnowcu, — dwuletnie i roczne znajdują się na folwarku „Chrestówka,” o dwie wiorsty od chrestowieckiej stadnicy odległym. Na folwarku Chrestówka pomieszczone są jeszcze oprócz rocznych i dwuletnich klaczek, klacze starsze jałowe, — oraz i klacze na sprzedaż przeznaczone. (D. c. n.)

jeden, a mianowicie: współzawodniczył o nagrodę „Czary” w Ascot i był wyprzedzony o głowę przez „Teddington’a.” Jako pięcioletni wyszedł w szranki również tylko jeden raz i pokonał w Newmarket „Kingstone’a” w wyścigu „Whip” na przestrzeni 6,800 m. Obadwa te konie współzawodniczyły pod wagą 62 kg. (około 155 f.).

Zastanawiając się nad karierą wyścigową „Stockwella” można sobie uzmysłowić olbrzymi przewrót, jaki od lat czterdziestu paru nastąpił w wyścigach. O ileż dawniej konie mniej wyzyskiwano, niż dziś, o ileż racjonalniej pozwalano im dojrzewać, rozwijać się i dopiero w pełni sił obracano je do reprodukcji.

„Stockwell” jako dwuletni biega tylko dwa razy, jako cztero- i pięcioletni po raz. Przypuśćmy nawet, że stan jego nóg od lat czterech wymagał zaoszczędzenia, ale w każdym razie stan ten nie mógł być tak zły, gdy w wieku pięciu lat mógł wytrzymać próbę na przestrzeni około 6 wiorst. Słowem, dawniej wyzyskiwano konie oględniej i starano się je dłużej przetrzymać w treningu — dziś wszystko idzie szybko, jakby za pomocą pary wyciska się z konia, co się da, niebacząc na jego wiek i również szybko rzuca go się do reprodukcji. „Stockwell” współzawodniczył pod barwami

lorda Exeler’a, a następnie został kupiony przez lorda Londesborough’a za 77,500 fr. i pokrywał w jego stadzie w Grimstone, położonem w Yorkshirze, za opłatą 30 gwinei od klaczy. Dziś jakiegoż ogiera możnaby dostać za tę cenę! Różnice, przeobrażenia ekonomiczne dokonane na polu hodowli i wyścigów najlepiej wykazują podobne cyfry.

„Stockwell” był maści kasztanowatej, rosły, bardzo kościasty, silny, czystość jego członków nie pozostawiała nic do życzenia, ale był mało szlachetny. Weszło niejako w przyszłowie, gdy się chce mówić o koniu z cięższą głową lub szerokim, nadwyzczaj rozwiniętym zadem: „to głowa lub zad stockwellowskie.” To samo można powiedzieć, gdy jaki koń ma nadwyzczaj rozwinięty, potężny szkielet kostny.

Wzmiankowaliśmy już, iż rzadkiem jest, biorąc rodowód konia pełnej krwi, żebyśmy w nim krwi „Stockwella” nie znaleźli. Z jego synów wyróżniły się w reprodukcji: „Comforter,” „Thunderbolt,” „Grimstone” (sprzedany do Niemiec), „Blair Athol,” „Doncaster” (sprzedany do Kisber). Trzy ostatnie najwięcej zasłynęły.

Rodowód słynnej Pocahontas poniżej przytaczamy i widzimy w nim łączność jej z krwią The Barona przez krew Waxy.

POCAHONTAS ur. 1837 r.

Marpessa								Glencoe																						
Clare				Muley				Trampoline				Sultan																		
Harpalice		Marmion		Eleanor		Orville		Web		Tramp		Bacchante		Selim																
Amazon	Gohanna	Y. Noisette	Whiskey	Y. Giantess	Whiskey	Evelina	Beningbrough	Penelope	Waxy	Daughter of	Dick Andrews	Daughter of	Williamson's Ditto	Daughter of	Buzzard															
Fractious po Mercury	Driver	Daughter of Herod and Maiden by Matchem	Merkury	Noisette po Squirrel i Carina po Marske	Diomed	Calash po Herod i Teresa po Matchem	Saltram (Eclipse)	Giantess po Matchem	Diomed	Calash po Herod i Teresa po Matchem	Saltram (Eclipse)	Termagant po Tantrum i Centaury po Sampson	Daughter of Herod and Pyrrha by Matchem	King Fergus	Prunella po Highflyer i Promise po Snap	Trumpator	Maria po Herod	Pot 8 o's	Fraxinella po Trentham i daughter of Woodpecker	Gohanna	Daughter of Highflyer and daughter of Cardinal Puff	Joe Andrews	Daughter of Herod	Mercury	Arethusa po Dungannon i daughter of Prophet	Sir Peter	Daughter of Highflyer and daughter by Alfred	Alexander	Misfortune po Dux i Curiosity po Snap	Woodpecker

Korespondencya.

Petersburg, w styczniu.

Międzynarodowa Wystawa Sportowa.

Zaprojektowana przez Petersburskie Towarzystwo Opieki nad domem pracy dla kalek, pozostające pod prezydencją ks. Łobanow-Rostowskiej, wystawa sportowa odbędzie się w maju i czerwcu r. b. i umieszczać się naturalnie w przytułku dla wszelkich meetin-gów sportowych, w maneżu Michajłowski i na otaczających go podwórcach.

Na tę wystawę, obejmującą wszelkie rodzaje sportu złożą się następujące oddziały, z których każdy będzie miał swego zarządzającego członka komitetu wystawy.

1. Automobilizm (motory, powozy, łódki z motorami).

2. Welocypedy (rowery, akcesorya, kostiumy).
3. Aeronautyka (balon na uwięzi, przybory, poczta gołębia).
4. Wioślarstwo (łódki, przyrządy do wiosłowania, wodochody, kostiumy).
5. Sport koński (wyroby siodlarskie, sulky, sannie wyścigowe).
6. Lekka atletyka (gimnastyka, łyżwy, ski, fechtunek, boks i wszelkie sportowe gry i zabawy).
7. Ciężka atletyka (hantle, sztangi, walka zapasnicza).
8. Myśliwstwo (przybory, broń, maniaki, strzelnica).

9. Żeglarstwo (jachty, łódki, buery, czyli sarneczki na łyżwach, poruszane siłą żagli).

10. Fotografija (aparaty, przybory, zdjęcia fotograficzne o ile możliwości treści sportowej).

Pierwsza tego rodzaju wystawa w Państwie może być bez kwestyi bardzo interesująca, zwłaszcza, że będzie międzynarodową, że agitacja prowadzi się bardzo ożywiona, że zatem w wystawie przyjmą udział liczne zapewne firmy zagraniczne i kluby sportowe. Trudno wszakże oprzeć się wrażeniu, jakie robi powyższy pobieżny program wystawy, wrażeniu preponderancyi nowoczesnych, tanich, zdemokratyzowanych sportów nad najmilszym nam, prastarym sportem końskim.

Jestto znamię czasu, z którym pogodzić się trzeba, boć wszelkie te sporty, za wyjątkiem automobilizmu i fotografii, są także dla zdrowia i hartu ciała bardzo pożyteczne, a jako tańsze, bardziej dla szerszych kół dostępne. Tem nie mniej uderzają szczupłe ramy, jakie zakreślono sportowi końskiemu.

Automobilizm i welocypedy, żeglarstwo i wioslarstwo, lekka i ciężka atletyka, mają każde swój oddział specjalny, choć w trzech oddziałach wybornie pomieścić by się mogły, a nasz sport, który należycie ekspozycyjny, wypełniłby sam jeden bardzo interesującą wystawę, zamknięto w wyrobach siodlarskich, sulki i sankach wyścigowych. Pomijam już okoliczność, że wykluczono samą jego istotę — konia, bo pociągłoby to za sobą widocznie zbyt wielkie techniczne trudności, ale dlaczego wykluczono powozy, breaki, amerykańskie?!

Program zapowiada demonstracye i próby we wszystkich oddziałach sportu. Bardzo pięknie! Rozumiem tedy, że można będzie próbować lub przyglądać się próbom automobilów, welocypedów, żagli, przyrządów gimnastycznych, aparatów fotograficznych, że można będzie strzelać do celu, wzniesić się balonem na uwięzi, ubrać się wreszcie coram publico w kostyum kąpielowy. Ale co będzie się demonstrować w dziale sportu końskiego?

Będzie można, co najwyżej, spróbować siedzenia w sulki i sankach wyścigowych, a przy pomocy przyjaciela wgramolić się na siodło, umieszczone na kozłach i to wszystko! Djabło mało, a pominięto nawet kostiumy do konnej jazdy, uważając je widocznie za cudaczny i zbyt czyny wymysł, gdy tymczasem mało kto w kraju ma pojęcie, jak właściwie do konia ubrać się należy.

Rozpanoszony automobilizm napełni natomiast maneż i podwórza swoim hukiem, trzaskiem i zapachem benzyny, ale może zademonstruje nam nowość, o której we Francyi już dużo mówią. Jestto motor na dwóch kołach, który można zastosować do każdego pojazdu, karety, wolanta, podstawiając go, zamiast przodku z dyszlem i orczykami, pod dany ekwipaż i łącząc z nim za pomocą specjalnego sworznia, czyli czopu, osadzonego z dołu w koźle pojazdu. Qui vivra, verra!

Plan i bliższe szczegóły będą wkrótce rozesłane redakcyom wszystkich pism, a szczególnie redakcyom pism sportowych. Dla wiadomości wszakże ewentualnych naszych wystawców donoszę, że cenę za miejsce ustanowiono po 10 rs. za arszyn kwadratowy na ziemi i 5 rs. za arszyn kwadratowy na ścianie na cały przeciąg wystawy i że tymczasowy adres Komitetu Międzynarodowej wystawy sportowej jest: „Petersburg, Kowieński pierieulek № 29.”

J. Jasiński.

Wyprawa na krokodyla na wyspie Ceylon.

„Znajomy mój, — pisze pan Freischütz w piśmie „Wild und Hund,” — mieszkający na wyspie Ceylon, zaprosił mnie w braku innej zwierzyny, słoni i bawołów, na polowanie na krokodyla. Słonie bowiem, bawoły i jelenie są rzadką na tej wyspie zwierzyną, a polowanie na nie wymaga wielu kosztów i przygotowań.

Są dwa rodzaje krokodyli, jedne przebywają w słonej wodzie, a więc nad brzegiem morskim, drugie w słodkiej wodzie, w jeziorach i rzekach, we wnętrzu wyspy. Pierwszy gatunek jest nadzwyczaj niebezpieczny i żarłoczny, chwytą co może, najmniejsze ptaszki, bydo i ludzi.

Drugi gatunek spotyka się licznie, jak powyżej, w bagnach i jeziorach. Długość jego wynosi 15 stóp. Na człowieka rzadko napada, chyba że jest postrzelony, lub broni gniazda z jajami.

Krokodyle odbywają wędrówki przeważnie w nocy, wracają o świcie do wody, a około południa wygrzewają się nad brzegiem wody na słońcu, śpiąc i odpoczywając na piasku nadbrzeżnym. Wówczas nie trudno je podejść lub podjechać czółnem.

Wyruszyliśmy więc w nocy, zaopatrzywszy się w broń, amunicyę, namioty i t. d. Służba wysłana naprzód, umieściła w pobliżu wody jako przywęgę dwa zdechłe koty. Zasiadliśmy opodal przywęgi, oczekując, co będzie dalej.

Po godzinie oczekiwania — księżyc świecił — poczęły potwory wypływać, wietrząc przywęgę. Było ich dwa, ogromne, obrzydliwe sztuki i rzuciły się na koty, połyskując je chciwie. Staliśmy o kilkanaście kroków, i nie powiem, że bym był w tej chwili zachwycony tą sytuacją.

Wziąłem największego na cel, ale ręka mi drżała. Miałem broń „Cotbuchse” kal. 44 i jeszcze dwa razy strzelałem, nim potwór pod wodą zniknął. Mój przyjaciel natomiast z broni kal. 450 zabił od razu drugiego krokodyla, trafiwszy go w ciemię.

Kazaliśmy służbie ściągnąć skórę, a ścierwo zostawiliśmy na miejscu. Wypocząwszy chwilę, usiadliśmy do czółna, by dalej szczęścia spróbować. Księżyc schował się niestety, po za chmurami; więc nawróciliśmy w usposobieniu bardzo drażliwym, co każdy myśliwy wyrozumie. Następnego poranku znalazłem jednakże cielsko krokodyla, do którego strzelałem, pływające brzuchem do góry. Wyciągnęliśmy go na ląd; okazało się, że pierwszy strzał strzaskał potworowi szczękę, drugi tożsamo, a trzeci, widocznie śmiertelny, uszkodził krokodylowi kręgosłup. Krokodyl, ranny śmiertelnie, wypływa na powierzchnię wody dopiero po kilkunastu godzinach, a ranny jest bardzo niebezpieczny, bo szarżuje na myśliwego obcesowo. Kr....

Posiedzenie Delegacji Hodowli koni.

Dnia 12 stycznia w lokalu Towarzystwa Wyścigów Konnych o godzinie 2¹/₂ odbyło się posiedzenie Delegacji hodowli koni, na którym byli obecni: pp. A. Michalski (przewodniczący), L. Przanowski, J. Zbijewski, E. Mysyrowicz, F. hr. Jeziński, A. Budny, A. Szańkowski i S. Wotowski. Pióro trzymał referent Tow. Wyśc. Kon. p. Tingle.

Posiedzenie zagajone zostało od przeczytania przez przewodniczącego raportu pp. Delegatów, wysłanych w gubernie Kielecką i Lubelską dla obejrzenia ogierów. Otóż pp. A. Budny i J. Zbijewski, którzy

oglądali 12 ogierów zebranych w majątku Kępie (gub. Kielecka) p. A. Szańkowskiego, zaznaczali, że mogli jedynie zakwalifikować do nabycia, tylko jednego ogiera „Imperatora” i szacowali go 1,000 rs.

Inne ogiery podług ich opinii nie posiadały odpowiednich danych do publicznej reprodukcji, lub żądano za nie zbyt wygórowane ceny. Zwrócili w tej mierze jedynie uwagę na zagranicznego ogiera „Veronese” po Galaorze, p. Hallera, którego oceniali 1,000 rs.

W raporcie znów z guberni Lubelskiej, pp. A. Szańkowski i L. Ołędzki, donosili, iż uznali za odpowiedniego do reprodukcji „Parsifala,” oceniają go na 1,000 rs., a pan A. Budny, jego właściciel, żąda za niego 1,200 rs. Co do ogierów oglądanych w Sernikach, to delegaci wyróżniają stanowczo „Sezama” i 3-let. „Fakira;” ostatni jednak w czasie ich bytności u p. L. Grabowskiego nie był jeszcze przeznaczony na sprzedaż.

Po odczytaniu tych raportów zawiązała się dyskusja nad kupnem proponowanych ogierów i zdecydowano nabyć „Imperatora” od p. A. Szańkowskiego za 1,000 rs. i „Parsifala” (po głosowaniu za pomocą gałek) za 1,200 rs.

Po oświadczeniu zaś p. S. Wotowskiego, że „Fakir” obecnie jest wycofany z treningu, wysłany został telegram do p. L. Grabowskiego z zaoferowaniem mu za „Sezama” i „Fakira” 5,000 rs. Również posłano telegram do p. Hallera z propozycją za „Veronese’a” 1,000 rs. i do p. S. Szlubowski z zapytaniem o cenę za „Pagat Ultimo.” O zamierzonej sprzedaży tego ogiera powiadomił Delegację p. S. Wotowski, a opiniował o nim p. A. Szańkowski, który oglądał dokładnie syna Theodore’a.

Następnie zdecydowano, że ogiery, które zostały już nabyte, będą ogłoszone do wydzierżawienia w „Jeźdźcu i Myśliwym” i innych pismach. Warunki zaś wydzierżawienia „Parsifala” i „Imperatora” są następujące: dzierżawa roczna jednego ogiera wynosi 360 rs., z tej sumy potrąca się 180 rs. na utrzymanie konia i dzierżawca de facto płaci 180 rs., mając prawo do 120 skoków.

Po wyczerpaniu kwestyi ogierów, rozpatrywano z dodatniej i ujemnej strony dokonane w r. z. pierwsze u nas zakupy do remonty i po bardzo ożywionej w tym przedmiocie dyskusyi, Delegacja postanowiła wystąpić z prośbą do głównego inspektora remonty jenerała jazdy A. Strukowa aby: 1) konie do remonty były kupowane w maju, albowiem ten termin jest o wiele dogodniejszy i ekonomiczniejszy dla hodowców, niż jesienny, 2) aby w Królestwie Polskiem było nabytych 800 koni, gdyż przy zbyt małych zakupach kierunek wychowu koni „pół-krwi remontowych” tylko wyjątkowo opłacić się może, 3) aby średnia cena na konia remontowego została podniesiona, gdyż przeciętna cena 284 rs., która wypadła za konia w r. z., zaledwie pokrywa koszt wychowu.

Po tej decyzji posiedzenie odłożone zostało do środy.

Na posiedzeniu odbytem dnia 15 stycznia, byli obecni pp: A. Michalski (przewodniczący), J. Zbijewski, E. Mysyrowicz, A. Szańkowski, A. Budny i S. Wotowski. Jako zaproszony znajdował się R. hr. Morstin.

Posiedzenie rozpoczęte zostało od odczytania przez przewodniczącego telegramów na wysłane zapytania o ogiery. Pan L. Grabowski odpowiedział, że za „Sezama” żąda 5,000 rs., a „Fakir” obecnie nie jest znów na sprzedaż.

P. Haller przyjął cenę zaoferowaną za „Veronese” 1,000 rs., a p. S. Szlubowski ocenił „Pagat Ultimo” 2,000 rs. Postanowiono po dyskusyi nabyć „Veronese,” a do zakwalifikowania do kupna „Pagat’a Ultimo” zostali wybrani pp. A. Budny i S. Wotowski. Nabycie „Fakira” pozostawiono na później, a cena

„Sezama” jest dla Towarzystwa Wyścigów Konnych za wysoką.

Rozdanie nabytych czterech ogierów nastąpi na posiedzeniu, mającem się odbyć 1 lutego i o oddaniu w dzierżawę ogierów: „Tittlebat Titmousse,” „Parsifala,” „Imperatora” i „Veronese” zostaną zaraz pomieszczone ogłoszenia w „Jeźdźcu i Myśliwym,” w „Słowie” i w „Gazecie Polskiej,” oraz wzmianki w innych pismach.

Przed zakończeniem posiedzenia zastanawiana się nad przyszłą wystawą koni i jednomyślnie zapadło decyzja: utrzymać wystawę w r. b., nadając jej charakter *jak najbardziej jarmarczny*, utrzymać warunki roku zeszłego i nadać wystawie szerszy rozgłos, żeby sprowadzić na nią kupców. Wystawa odbędzie się w pierwszej połowie czerwca, mniej więcej w tym samym terminie, co w roku zeszłym. Na tem posiedzenie zamknięte zostało i przyszłe posiedzenie, jak już wspomnieliśmy, odbędzie się 1 lutego o 8 wieczór w lokalu Towarzystwa Wyścigów Konnych.

Posiedzenie Członków Rzeczywistych Pławieńskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych.

Prowadziwie sesya Członków Pławieńskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych, jakby jaka puszka Pandory, wyradza wciąż niespodzianki. Na posiedzeniu, odbytem dnia 2 grudnia, nadspodziewanie Kielce otrzymały przewagę nad Piotrkowem, obecnie, to jest, na posiedzeniu, odbytem w Warszawie dnia 15 stycznia w lokalu Towarzystwa Wyścigów Konnych, Piotrków wziął znów rewanż nad Kielcami i pod tem miastem ma być urządzony tor i trybuny.

Co prawda, wybranie Piotrkowa było do pewnego stopnia usprawiedliwione. Wiara niezachwiana jest bardzo trudną i rzadką, a Kielce, a raczej jego magistrat, dwukrotnie nie mógł dotrzymać swoich obietnic, dwukrotnie w odstępach kilkotygodniowych nie mógł wyjednać z Ministerjum Spraw Wewnętrznych pozwolenia na wydzierżawienie folwarku Szydłówek, na którym miał być urządzony hipodrom. Bez tego zaś pozwolenia zawarcie kontraktu z magistratem Kieleckim nie jest możliwe.

Przypuszczać można, że to pozwolenie na wydzierżawienie dawnego poduchownego folwarku Szydłówek nadejdzie, interesa administracyjne nie załatwiają się łatwo, ale kiedy nadejdzie—trudno określić, a czas nagli, żeby się wziąć do czynu.

Sesję zagał p. A. Michalski i po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, z rezultatu czynności komisji złożonej z pp. J. Zbijewskiego, A. hr. Wielopolskiego, A. Budnego i J. Trzebińskiego w Kielcach, — a komisya główną trudność znalazła również w wydzierżawieniu Szydłówka — przewodniczący ustąpił fotel p. J. Zbijewskiemu. Na grudniowym posiedzeniu, jak wiadomo, wybrany w sierpniu na wice-prezesa A. S. hr. Potocki zrzekł się swojej godności, mandat p. A. Michalskiego upłynął z Normalem Rokiem, zatem stosownie do przepisów Normalnej Ustawy (§ 46), starszy członek zastępuje wice-prezesa. Wskutek tego przewodnictwo zgromadzeniu przypadło starszemu członkowi p. J. Zbijewskiemu.

Liczba zebranych członków była wogóle bardzo ograniczona i oprócz dwóch wymienionych panów znajdowali się na posiedzeniu: pp. J. Trzebiński, M. ks. Radziwiłł (junior), A. Budny, E. Mysyrowicz, R. hr. Morstin, S. Drojecki, A. hr. Wielopolski i S. Wotowski.

Po objęciu przewodnictwa przez p. J. Zbijewskiego, zawiązała się *ab ovo* dyskusya nad Kielcami i Piotrkowem; wówczas przewodniczący, pragnąc do-

prowadzić do jakiegoś konkretnego rezultatu, poparł wniosek postawiony przez p. J. Trzebińskiego i poddał go głosowaniu gąłkami. Pan Trzebiński zaś wnioskował: żeby odwleć decyzję wyboru toru do 15 lutego, z zastrzeżeniem, aby zaraz wybrać komisję, któraby przystąpiła do zawarcia kontraktu z magistratem Piotrkowskim, o ile Kielce do tego terminu nie uzyskająby pozwolenia na dzierżawę. Gdy obliczono kartki, 3 były za Kielcami, a 5 przeciw (jedna kartka była pusta, a jeden członek wyszedł), czyli Piotrków przeważył nad Kielcami. Rezultat ten z powodów, które wyżej przytoczyliśmy i z powodu bardzo małej liczby hodowców z gub. Kieleckiej, był do przewidzenia.

Po tej uchwale przystąpiono do wybrania komisji, któraby się zajęła urządzeniem toru w Piotrkowie i zawarciem kontraktu z magistratem piotrkowskim. Do tej komisji weszli: pp. J. Zbijewski, A. Michalski, i A. Budny; zgromadzenie wyznaczyło im fundusz do rozporządzenia 12,000 rs. na trybunę i urządzenie toru, a 8,000 rs. ma być danych na nagrody.

W ten sposób długa chwiejność pomiędzy Kielcami i Piotrkowem ukończona nareszcie została i przystępuje się teraz do fazy czynu.

WIADOMOŚCI OSOBISTE.

Ślub. Obrzęd ślubny p. Władysława Zielińskiego z Skępego z panną Maryą Wodzińską, córką Stanisława i Maryi z hr. Pomian-Łubińskich-Wodzińskich odbył się podług zapowiedzi dnia 9-go stycznia w Warszawie w kościele Opieki Ś-go Józefa (PP. Wizytek) przy licznych współudziałach krewnych i przyjaciół.

Znany właściciel stajni wyścigowej pan Henryk Bloch z Łęczny został dotknięty bardzo bolesnym ciosem, stracił albowiem ojca ś. p. Jana Blocha, który po krótkiej chorobie zmarł dnia 6-go stycznia w Warszawie. Załączamy na tem miejscu synowi naszemu wyrazy serdecznego współczucia w tak smutnej chwili życia.

Rozmaitości.

Rozdział współki. Jak wiadomo, „Savella” pozostawała przez lat kilkanaście w Sernikach, jej przychowek był trenowany i wyzyskiwany w treningowej stajni p. L. Grabowskiego, a następnie dzielono się nim. Obecnie po śmierci ś. p. Bronisława Kretkowskiego przystąpiono do rozdziału współki i rozdział ten nastąpił w ten sposób, że 4-let. „Grażynę” i 3-let. „Papageno” wzięł p. S. Kretkowski, a 21-let. „Savella” i 2-let. źrebiec po niej i Sezamie pozostały przy p. L. Grabowskim.

„Grażyna” po Granicie i „Papageno” po tymże ogierze zostały oddane do publicznej treningowej stajni, którą zarządza p. K. Cetnerski.

Dzierżawa „Scotch-Boya.” Punkt „Galtee-More’a” ma olbrzymie znaczenie hodownicze dla hodowców środkowej Rosyi i z tego powodu Cesarskie Moskiewskie Towarzystwo Wyśc. Kon., rozporządzające punktem, robiło starania o pomieszczenie na punkcie drugiego reproduktora — „Grafu Janowskiego.” Starania nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, gdyż syn Braconier’a nie mógł być ustąpionym z Janowa, a obecność drugiego ogiera w Charkowie by-

ła niezbędną. Obecnie Moskiewskie Tow. Wyśc. Kon. wydzierżawiło od ks. Lubomirskich „Scotch-Boya”, syna Rulera. Cena stanówki „Scotch-Boya” wynosi 100 rs.

„Carlton,” reproduktor stada w Widzowie ks. Lubomirskich, w spisach zwyczajnych reproduktorów angielskich, figuruje z sumą 1,117 £. Sumę tę zdobył całkowicie 5-let. „Reminiscence,” po Recolection, własność lorda Farquhara.

Wypadek na okręcie. Wyprawione do Anglii, do pokrycia, pod opieką znanego transportera T. Mac-Manusa klacze stadne ks. Lubomirskich „Berberg” i „Herminie,” w przeprawie przez morze, spotkała tak gwałtowna burza, że z powodu silnego kołysania się okrętu „Berbera” uległa napadowi szaleństwa i podczas szamotania, zabiła się na miejscu.

Pan S. Kuszel z powodu słabości zdrowia, związał swe stado pół-krwi, prowadzone w majątku Kąkolowicz pod Międzyrzecem. Oprócz koni pół-krwi, p. Kuszel miał kilka klaczy stadnych pełnej krwi.

W Starej Wsi, stadzie M. hr. Ordynata Zamoyckiego, urodziły się w r. z. następujące źrebęta:

1. „Faworek” og. gn. po Sarabandzie i Hungaryi.
2. „Flis” og. kaszt. po Sarabandzie i Alouette II.
3. „Forys” og. gn. po Shaddocku i Charlotte Corday.
4. „Frampol” og. kaszt. po Gouverneurze i Epée.
5. „Ferezya” kl. kaszt. po Shaddocku i Dame Mousse.
6. „Forga” kl. gn. po Shaddocku i Antoinette.
7. „Fryga” kl. gn. po Shaddocku i Bribonie.
8. „Floryanka” kl. kaszt. po Gouverneur i Potpourri.
9. „Fryszarka” kl. kaszt. po Sarabandzie i Terceroli.

W styczniu, podług przepisów obowiązujących w Królestwie Polskiem, wolno polować na: dziki, łosie (byki), jelenie (byki), sarny (rogacze), zające, guszcze, cietrzewie, kuropatwy, kaczki i wszelkie ptactwo przelotne.

Przeciwko totalizatorowi. Moskiewska „duma” i gubernialne ziemstwo Moskiewskie, wychodząc z założenia, że działalność totalizatora wpływa na obniżenie poziomu moralności mieszkańców Moskwy i fatalnie odbija się na ich kieszeni, gdyż w kasach totalizatorowych Towarzystwa Wyścigów Konnych oraz Towarzystwa „Biegu Klusaków” ogólna suma stawek, postawionych w ciągu roku, wynosi około 19,000,000 rs., czyli Moskwę sport wyścigowy nie licząc opłaty za wejście i t. p. dochodów, kosztuje rocznie 1,900,000 rs., stanowiące pobierany 10-ty procent od wymienionej sumy — postanowiły starać się u odnośnej władzy o wyjednanie zamknięcia totalizatora. Proponowane pobieranie odsetek od dochodów totalizatora na rzecz zakładów dobroczynnych, дума odrzuciła, a na zwróconą uwagę, że totalizator, podtrzymując egzystencję Towarzystw Wyścigowych, tem samem bezpośrednio oddaje ogromne usługi hodowli krajowej i nierozzerwalnie złączonym z nią gałęziom bogactwa narodowego, odpowiedziała cytując za dzieła profesora J. Andrejewskiego, że: „niemoralna instytucja nie może być źródłem dochodów państwa.”

Ograniczając się podaniem do ogólnej wiadomości zanicjowanej przez Moskiewską „dumę” sprawy skasowania totalizatora i robionych mu przez nią zarzutów, zastrzegamy sobie powrót do tej kwestyi w wyczerpujący sposób w najbliższym numerze.

P. K. Stolpe, sekretarz komisji technicznej Cesarskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych w Królestwie Polskiem został delegowany przez Towarzystwa Wyścigowe Carskosielskie i w Królestwie Polskiem

za granicę, do Niemiec i Austrii, dla zebrania danych w kwestyi przyczyn, które wywołały w rzeczonych państwach chwilowe zamknięcia totalizatora w 1882 r. oraz motywów, które zmusiły rządy niemieckie i austro-węgierski do ponownego otwarcia jego działalności.

„Polyscope.” W Olchowie, w stadzie p. B. Garzyskiego padła niedawno na zawrót kiszek klacz stadna „Polyscope” (Prism i Polyobion), z linii macierzyńskiej siostra „Bonvivant,” który w 1899 r. wygrał w barwach bar. H. Königswartera wiedeński Trial Stakes i był zaliczony do rzędu najlepszych austriacko-węgierskich trzylatków. „Polyscope” biegła z powodzeniem na naszych torach, jako własność p. N. Rusanowa, a kupiona na klacz stadną przez p. B. Garzyskiego dała w 1897 r. z Kordyanem „Polonie,” następnie w 1899 r. z Stronzianem „Petit Maitre’a” w 1900 z Magusem og. „Eyleen,” znajdującego się obecnie w treningowej stajni hr. M. Zamoyskiego i ostatnio w 1901 r. z australczykiem Trentonem og. „Meridionala.”

„Oranige,” 2-let. kaszt. klacz po Magnacie i Honeycomb, która z powodzeniem biegła w jesiennym sezonie w Moskwie, niedawno została kupiona na licytacji przez sportsmana, ukrywającego się pod pseudonimem „Sz. D.” Pan „Sz. D.,” jak wiadomo, kupił również na jesieni sześć koni ze stajni ks. Lubomirskich.

„Buzdygan” 4-let. gn. og. po Rulerze i La Pueblo, kupiony został od ks. Lubomirskich przez p. S. Nosowicza.

Bar. M. Wrangel zwinął swą stajnię wyścigową. „Zulus,” należący do tego właściciela, padł w jesieni na zapalenie płuc, „Kaprysta” kupił por. L. Wasilewski, a 4-let. „Banière” p. Sawastiejew.

Harry Madden zmarł w dzień Nowego Roku w Schöneberg. Zmarły przed kilkoma laty cieszył się opinią wytrawnego żokeja w Niemczech, gdzie z powodzeniem dosiadał koni ze stajni trenera Althofa, a następnie został zaangażowany do Królestwa Polskiego i tu kolejno jeździł dla stajen pp. S. Sonnenberga i W. Meringa; ostatniemi czasy był żokejem stajni ks. Lubomirskich i zdobył dla niej kilka cennych nagród, jak np. nagrodę „Najjaśniejszej Pani” w Petersburgu na „Sac à Papier” w roku 1899. Nieuleczalna choroba — silny rozstrój nerwowy — nie pozwoliła mu nadal zajmować się swym fachem i po dwuletnich cierpieniach sprowadziła śmierć. Zmarły był synem popularnego i cenionego przed laty żokeja E. Maddena, a rodzonym bratem obecnego angielskiego championa O. Maddena.

Teorya Bruce Lowe’a i statystyka wyścigowa. System liczbowy Bruce Lowe’a ma wszędzie licznych stronników, a w Rosyi znalazł gorliwego rzeczownika w osobie p. M. Iljina, który w ostatnim zeszytu urzędowego „Żurnalu Konnozawodstwa” zamieścił statystykę sum, wygranych przez konie, z notatką, do której rodziny podług systemu Bruce Lowe’a dany koń należy. W podanej poniżej tabeli zamieszczone są ogólne wygrane rodzin, oraz ilość współzawodniczących z każdej koni, liczba zwycięzców i zwycięstw.

Rodzina	Ilość współzawodniczących koni	Ilość zwycięzców	Ilość zwycięstw	suma wygranej
2	86	75	154	207,654.93
5	69	52	107	170,109.—
12	62	48	98	108,514.80
8	70	51	93	102,676.65
4	45	37	83	85,235.35
1	80	58	107	70,162.48
6	41	33	52	69,379.—
3	45	35	40	6,680.20
7	40	29	54	54,182.98
11	45	35	62	52,987.94
17	52	39	56	50,775.38
9	33	23	35	48,674.—
14	25	19	50	41,120.10

45	6	4	14	39,565.60
27	16	13	22	33,805.64
23	14	14	28	26,662.50
22	5	5	16	23,360.50
20	15	11	17	21,198.90
15	10	9	24	18,843.—
19	15	13	17	18,606.—
13	12	10	19	17,572.12
10	10	10	13	15,174.50
46	27	17	22	11,083.68
29	9	5	14	10,734.50
37	9	7	9	6,849.97
26	8	4	14	6,356.—
42	2	2	8	5,217.—
31	6	3	2	2,220.—
18	5	3	6	1,732.20
16	5	2	2	1,552.50
43	3	2	2	1,436.60
21	5	4	1	1,133.60
25	1	1	1	750.—
36	1	1	1	733.—
28	1	1	1	585.—
24	2	—	—	—

konie pół-krwi 152 96 104 56,764.72

Z przedstawicieli rodziny 2 największe sumy wygrały: „Le Sorcier,” „Torpeda,” „Dakota,” „Dagestan,” „Cabochoh,” „Prymak” i „Pulcinello;” z rodziny 5: „Madame Ferrari,” „Wei Hai-Wei,” „Wild-Rose,” „Malborough,” „Namouna” i „Singapore;” z rodziny 12: „Etincellant,” „Treize,” „Miss Cavendish,” „Izma-ib-Bey,” i „Tommy;” z rodziny 8: „Babbicombe,” „Kamaralzaman,” „Sarcelle,” „Charon,” „Yard” i „Genziana;” z rodz. 4: „Pickwick,” „Hetman Koronny,” „Homard” „Neptun” i „Nord Cap;” z rodz. 1: „Toj,” „Kruszwica” i „Mira;” z rodz. 6: „Erevante,” „Brassière” i „Cyd;” z rodziny 3: „Giufa,” „Anam” i „Basket;” z rodz. 7: „M-nager,” „San-Thiago” i „Unrulv;” z rodz. 11: „Resegesz” i „Miss Lohan;” z rodz. 17: „Miednaja,” „Diablotin II” i „Gascogne;” z rodz. 9: „Brzask,” „Kokosh,” „Mauprat” i „Buzdygan;” zrodz. 14: „Vindex,” „Jurand” i „Bre-ke-ke-ke;” z rodz. 45: trzech synowie Lady Aleksandry: „No Rule,” „Duke of York” i „Torquay;” z rodz. 27: „Smike,” „Wengatta” i „Eccolo;” z rodz. 23: „Grafinka” i „Znicz;” z rodz. 22: „Presto” i „Kamczatka;” z rodz. 20: „Mazur II” i „Bébé;” z rodz. 15: „Talizman,” „Shahriar” i „Elegance;” z rodz. 19: „Xaw,” „Bartek Zwycięzca” i „Bravo le Sangy;” z rodz. 13 „Ribaldo” i „Rosa Thea;” z rodz. 10 „Champus;” z rodz. 46 „Pan Chorąży;” z rodz. 29 „Madame Récamier;” z rodz. 37 „Pewna;” z rodz. 26 „Carte Blanche;” z rodz. 42 „Majolika;” z rodz. 31 „Ryfma.”

Mc. Dermott. W jednym z ostatnich numerów paryskiego „Le Jockey” zamieszczona jest wzmianka, że amerykański żokej Mc. Dermott zaangażowany został do Rosyi, do stajni wyścigowej hr. l’Etour, a obowiązki trenera stajni hrabięgo pełnić będzie brat Mc. Dermott’a. Bardzo jest możliwem, że Mac-Dermott rzeczywiście przyjął obowiązek do Rosyi, lecz widocznie zaszła omyłka w nazwisku sportsmana.

W Hoppegarten panuje teraz tak ładna pogoda, że zimujące tam stajnie trenerów Althofa, Daley’a i Waugh’a, dostają lekką robotę i dwa razy dziennie cantrują.

Wczesne zapisy do angielskich wiosennych handicapów wypadły pod względem jakościowym, t. j. klasy i doboru koni bardzo pomyślnie, a przeciwnie ilościowo przedstawiają się bardzo nielicznie w stosunku do lat ubiegłych. Tak np. do Lincolnshire-handicapu zapisano 54 koni, gdy w r. z. było ich 73, te same cyfry powtarzają się w meldunkach do City and Suburban-handicap, a najmniej koni, to tylko 24, może współzawodniczyć w Liverpool-Spring-Cup, podczas gdy w 1894 r. do tej gonitwy opłacono przepadki za 49 koni.

Lord M. Beresford, jak donosi „London Gazette” został zamianowany prywatnym nadkoniuszym

(*Equerry*) i managerem stada i stajni wyścigowej króla Edwarda. Konie królewskie będą biegać w r. b. w barwach swego monarszego właściciela; dotąd, jak wiadomo, figurowały na programach pod nazwiskiem ks. of Devonshire.

STATYSTYKA WYŚCIGOWA.

(*Dalszy ciąg*).

c) *Czteroletnie i starsze konie.*

1. Actea po Arrandale'u	15	3	2,737.—
2. Actea po Energique'u	4	1	445.—
3. Aigrette po Morionie	6	3	2,049.—
4. Aj-da po Aszynowie	6	1	272.—
5. Akord po Ostatnim z Astarothów	17	2	1,284.—
6. Akté po Concordat'cie	2	—	—
7. Alice-Langden po Laureate II . .	4	—	310.—
8. Ali-Khar po Kilwarlinie	2	—	—
9. Allegro po Telefonie	6	—	296.—
10. Almira po Artakserksesie	14	2	1,450.—
11. Althea II po Campo-Felice	11	—	80.—
12. Anam po Artakserksesie	6	3	7,741.—
13. Ardeur po Le Sancym	3	—	—
14. Arey po Ostatnim z Astarothów	3	—	—
15. Armure po Nunthorpie	13	4	3,050.—
16. Arno po Galaorze	1	1	445.—
17. Aspasia po Rulerze	11	1	816.—
18. Assuan po Fullertonie	2	—	118.—
19. Australian po Sheenie	4	1	977.—
20. A-więc po Althorpie	16	2	859.—
21. Bambola po Penistone	13	3	2,331.—
22. Bambuk po Cadim	12	1	278.—
23. Barbara po Bendigo	3	2	1,127.—
24. Baronne Dalberg po Dalbergu . .	13	6	3,907.—
25. Bel-Ami po Sackloth'cie	7	1	449.—
26. Belle Soeur po Montréalu	4	—	128.—
27. Bichette po Draw can-sir	6	—	209.—
28. Bride Wimpel po Grafie Janowskim	17	4	2,851.—
29. Bridgette po Merry Hamptonie . .	8	1	694.—
30. Bulette po Boceage'u	1	—	—
31. Cabochon po Althorpie	12	7	7,264.50
32. Cadi Młodziej po Cadim	4	—	33.—
33. Caja Moorhen po Cadim	1	—	—
34. Cambyse po Syzyfie	13	3	2,136.—
35. Carma po Cadim	15	2	1,318.—
36. Champion po Althorpie	14	1	1,133.—
37. Chaos po Impie	13	1	1,121.—
38. Charlemagne po Carltonie	1	—	—
39. Charry Brandy po Sackloth'cie . . .	1	—	—
40. Chypre po Icicle'u	7	2	1,459.—
41. Coletta po Cadim	6	1	538.—
42. Contra po Karambolu	19	2	1,571.—
43. Cristal de Roche po Cadim	6	1	560.—
44. Czelia po Grafie Janowskim	5	—	—
45. Dauphin po Spiegielbergu	2	—	—
46. Dewajtis po Perkunosie	1	—	433.—
47. Dierzy po Dadzalu	1	—	9.—
48. Docz Kitty po Dare-Blue	11	3	1,993.—
49. Donna Klara po Komandorze	1	—	—
50. Dora po Pitty Palatym	9	—	301.—
51. Drahoman po Donoyanie	7	1	1,785.—
52. Duchesse po Diablotinie	21	2	1,547.—
53. Duke-of York po Rulerze	13	4	4,359.—
54. Dżali po Faugh-a-Ballagh'u	7	—	—
55. Egir po Dadzalu	28	4	2,166.—
56. Effarée po Kirkorze	2	—	—
57. Eka po Trytonie	5	—	159.—
58. Elza po Elekie	20	4	2,875.—
59. Enigme po Faugh-a-Ballagh'u . . .	7	—	9.—
60. Epaminond po Papryka	9	4	2,959.—
61. Erard po Energique'u	1	—	—
62. Erida po Energique'u	8	1	477.—
63. Etincellant po Energique'u	10	4	13,052.—
64. Ewrydyka po Tryumfie	6	1	494.—
65. Excellent po Charibert'cie	7	3	2,462.—
66. Fairy po Viennois	4	—	324.—
67. Fantasca po Tezeuszu	8	1	367.—
68. Fasteur po Master Kildare	11	3	2,974.—
69. Feu du Nord po Aszanti	3	1	600.—
70. Fidji po Trytonie	3	—	—
71. Fin de Siécle po Dunure	15	2	3,361.—
72. Flamboyant po Trytonie	5	1	1,252.—
73. Flower of Fife po Dunure	4	1	575.—
74. Fobos po Flegetonie	11	1	954.—
75. Frivolus po Grey Friars	4	—	—
76. Full-speed po Falmouth'cie	24	5	5,041.—

77. Futilité po Fidjasie	2	—	—
78. Gajdar po Gayarré	10	2	1,531.—
79. Galant pe Theodore	5	1	750.—
80. Gaillarde po Gayarré	20	1	1,007.—
81. Gancelar po Gayarré	11	2	1,730.—
82. Gardez-Vous po Pitty Palatym . . .	5	—	567.—
83. General Galieni po Granicie	5	—	33.—
84. Gmur po Grafie Janowskim	3	1	1,406.—
85. Golden-Sand po Granicie	11	—	162.—
86. Gondola po Grafie Janowskim	2	—	—
87. Gospodar po Curio	23	4	2,798.—
88. Grafinka po Grafie Janowskim . . .	17	6	5,105.—
89. Graf Soubeyran po rafe Janowskim	6	1	469.—
90. Grand po Granicie	13	2	1,723.—
91. Grecya po Druhu	26	5	2,970.—
92. Grot po Gaston Phoebusie	1	—	—
93. Gulliver po Rulerze	21	3	3,259.—
94. Gunder-libach po Kordyanie	13	—	—
95. Halma po Stronzianie	3	2	1,470.—
96. Hartman po Boulanger	6	2	809.—
97. Harun-al-Raszyd po Grafie Janowskim	4	—	—
98. Homard po Rulerze	14	6	6,017.—
99. Iman po Highlandzie	2	—	298.—
100. Inabordable po Krakusie	7	1	796.—
101. Irena po Kozmie	3	—	33.—
102. Iris po Icicle'u	12	1	1,077.—
103. Irish-Iig po Chalet	7	1	2,066.—
104. Ironia po Krakusie	13	—	204.—
105. Ivanhoe po Icicle'u	6	1	644.—
106. Jeannetone po Lansquenet	1	—	—
107. Judge po Biro	16	1	1,087.—
108. Kaiser po Cadim	12	—	243.—
109. Kandyot po Kossuth'cie	10	3	1,891.—
110. Kaporka po Energique'u	15	1	768.—
111. Kaprys po Cadim	9	2	1,689.—
112. Kara po Krysztofie Kolumbie	9	—	18.—
113. Książ Kurbski po Kurhanie	26	5	3,392.—
114. Kobza po Kordyanie	8	1	560.—
115. Kokosh po Gouverneurze	5	1	4,919.—
116. Koran po Korfu	23	—	627.—
117. Korol Czerwonnyj po Kurhanie . . .	2	—	38.—
118. Korona po Kordyanie	1	1	690.—
119. Kortez po Craftonie	4	3	1,864.—
120. Kotlin po Cotillonie	4	—	—
121. Krynica po Krakusie	20	—	186.—
122. Kuba po Cadeth'cie	7	—	94.—
123. Kubań po Kalife	8	—	206.—
124. Kwitka po Pick-Pocket'cie	4	1	614.—
125. La Belle au Bois po Cavendishu . .	16	4	2,921.—
126. Lactanus po Faugh-a-Ballagh'u . .	1	—	—
127. Lady Dedlock po Highlandzie . . .	16	1	903.—
128. Lampopo po Litaworze	23	3	1,574.—
129. Lancelot po Rulerze	5	1	2,055.—
130. La Reine des Reines po Sąsiedzie . .	2	—	—
131. La Roussote po Campo Felice	7	1	503.—
132. Las Casas po Trytonie	4	—	88.—
133. Lasse-kejja po Donnerwetter	12	—	99.—
134. Laszka po Communie	7	1	787.—
135. Leader po Tormentorze	1	—	—
136. Lefort po Good-Boyu	1	—	—
137. Lesnoj Car po Granicie	9	5	2,690.—
138. Little-Boy po Faugh-a-Ballagh'u . .	4	—	—
139. Little-Dorrit po Palais-Royal	22	1	3,284.—
140. Lola Montez po The Banthererze . .	11	1	1,014.—
141. Lord Cavendish po Cavendishu . . .	19	4	2,736.—
142. Luba po Roi dés Pres	5	—	50.—
143. Lune po Courlis	5	1	571.—
144. Lyg po Spiegielbergu	3	—	—
145. Macao po Rozmarynie	1	—	—
146. Madame Récamier po Krakusie . . .	36	8	5,743.—
147. Ma foi po Gunnersburym	9	2	4,107.—
148. Maja po Pitty Palatym	6	1	808.—
149. Makintosh po Druhu	7	—	—
150. Malborough po Highlandzie	21	4	7,917.—
151. Malbran po Viennois	22	3	2,378.—
152. Manager po Granicie	13	6	10,760.—
153. Mandaryn po Simounie II	1	—	—
154. Manon po Sandownie	2	—	—
155. Mauprat po Krakusie	21	10	5,352.—
156. Mazur II po Dunure	3	3	9,233.—
157. Merrimac po Le Cordouanie	14	2	1,292.—
158. Miltiad po Mitrydacie Pontyjskim . .	13	—	940.—
159. Mira po Trytonie	6	1	1,413.—
160. Mirta po Trytonie	11	1	1,324.—
161. Miss Atletta po Mirabeau	10	1	735.—
162. Miss Cotillon po Cotillonie	7	—	—
163. Miss Sparsit po Rulerze	18	3	1,936.—
164. Moina po Trytonie	13	—	404.—
165. Monseigneur Nani po Ostatnim z Astarothów	15	3	2,356.—

166.	Moskowka po Braconnierze	8	—	96.—	215.	Tittlebat Titmousse po Rulerze	3	1	735.—
167.	Mumpitz po Old Bridge	2	1	558.—	216.	Tivoli po Murzie	7	—	380.—
168.	My Lady's Maid po Bonnet Rouge	8	1	590.—	217.	Tommy po Grafie Janowskim	17	6	5,094.—
169.	Mystic po Paratlanie	2	—	—	218.	Toska po Polygone	4	1	1,081.—
170.	Namouna po Friars Balsam	14	9	9,238.—	219.	Tradles po Highlandzie	4	1	647.—
171.	Nautilius po Cadim	5	2	1,949.—	220.	Tradycya po Trytonie	24	4	3,430.—
172.	Negus po Arandale'u	10	3	2,878.—	221.	Transwaal po Trytonie	8	—	140.—
173.	Nerej po Le Nordzie	3	—	99.—	222.	Treize po Kisber-Oecscze	20	11	13,658.—
174.	Niger po Montanvert'cie	8	—	370.—	223.	Tre nette po Proroku	3	—	47.—
175.	Nix po Rulerze	3	—	30.—	224.	Trikki-Devel po Trytonie	8	—	—
176.	Omnium po Ockharsteie	7	1	580.—	225.	Troja po Trytonie	20	—	396.—
177.	Orakuł po Faugh-a-Ballagh'u	8	3	2,073.—	226.	Tromento po Faugh-a-Ballagh'u	16	1	1,520.—
178.	Orion II po Ockharst'cie	13	3	2,470.—	227.	Tuhar po Trytonie	19	3	2,962.—
179.	Orizona po Cotillonie	6	—	169.—	228.	Tur po Trytonie	9	—	384.—
180.	Osterman po Ben-Goughie	4	2	1,565.—	229.	Turquoise po Althorpie	7	3	2,275.—
181.	Panie Kochanku po Icicle'u	1	—	—	230.	Unruly po Rulerze	18	2	5,095.—
182.	Pani Krakowska po Trytonie	1	—	—	231.	Vaurien po Althorpie	14	—	110.—
183.	Pan Wołodjowski po Tyflisie	12	—	116.—	232.	Vercingetorix po Viennois	9	4	3,069.—
184.	Patnik po Pontiacu	3	1	752.—	233.	Verona po Sheenie	13	1	592.—
185.	Petroni po Braconnierze	14	2	1,921.—	234.	Vindex po Papryka	11	4	5,421.—
186.	Pickwick po Rulerze	4	4	15,026.—	235.	Vivera po Viennois	3	—	23.—
187.	Picolina po Penistone	2	—	23.—	236.	Wajwas po Viennois	10	—	704.—
188.	Plunder po Rulerze	16	—	250.—	237.	Wakch po Impie	20	5	4,637.—
189.	Pluton po Cadim	4	—	215.—	238.	Walkiry po Sasiedzie	18	3	2,847.—
190.	Pobiediciel Bernarda po Window	2	—	—	239.	Wild Rose po Penistone	18	6	4,967.—
191.	Polonia po Kordyanie	5	1	627.—	240.	Wodden po Rulerze	11	1	3,804.—
192.	Porta Vestfalia po Idle Boy'u	19	3	2,548.—	241.	Yankee po Grafie Janowskim	1	—	—
193.	Proca po Prokopie	2	—	—	242.	Zamore po Rulerze	15	2	1,452.—
194.	Prychwestien po Pick-Pocket'cie	9	2	850.—	243.	Zbyszek po Idle-Boy'u	1	—	2.—
195.	Rayon d'Or po Montréalu	5	3	1,107.—	244.	Zoja po Gentlemanie	1	—	—
196.	Reine des Fleurs po Charibert'cie	7	—	412.—	245.	Zujewka po Sacklothcie	6	2	1,148.—
197.	Riviera po Gayarré	4	1	561.—	246.	Zulus po Ostatnim z Astarothów	2	—	142.—
198.	Rosa Rahuza po Orionie	17	3	2,139.—	247.	Zenewa po Afkicie	1	—	—
199.	Rosa Thea po Granicie	25	4	3,806.—					
200.	Rower po Grafie Janowskim	9	—	128.—					
201.	Royal po Rozmarynie	3	—	207.—					
202.	Sac-à-Papier po Salisburym	14	—	1,203.—					
203.	Scotty po Rulerze	9	1	804.—					
204.	Singapoore po Tryumfie	10	3	4,697.—					
205.	Skif po Cadim	5	—	78.—					
206.	Smię po Rulerze	12	5	18,272.—					
207.	Subretka po Sackloth'cie	6	—	84.—					
208.	Surprice po Ruderze	2	—	—					
209.	Swiedrup po Trytonie	7	—	233.—					
210.	Sylwia po Cotillonie	22	4	2,697.—					
211.	Szach po Sheenie	10	2	1,218.—					
212.	Szeik po Charibert'cie	14	3	1,729.—					
213.	Tananariva po Granicie	18	2	1,753.—					
214.	Temistokł po Fidjasie	17	2	1,007.—					

Kronika myśliwska.

W dniach 20 i 21 grudnia odbyło się polowanie w Borysowskim pow. Mińskiej gubern. w dobrach Polelum i Słobódka p. Piotra Wańkowieza. Zabito jednego niedźwiedzia (białoszyjnego samca wagi 440 f.) jednego starego wilka i 2 łosie.

O G Ł O S Z E N I A .

== 24 godzin. ==

Przy najnowszych ulepszeniach w dziedzinie fotografii i powiększeniu liczby uzdolnionych pracowników

Zakład fotograficzny

„NOWIALIS”

wykonywa fotografie w 24 godzin po zdjęciu osób, najstaranniej wykończone.

„NOWIALIS” Plac Ś-go Aleksandra Nr. 6. „NOWIALIS”

== 24 godzin. ==

W m. Bychawa

st. p. Bychawa st. kolei Lublin, jest do sprzedania ogier C. K. A.

„PARSIFAL”

(Rou-Rou i Pani Twardowska) maści gniadej, lat dziesięć; potomstwo pół-krwi „Parsifala” na tego rocznej wystawie w Lublinie nagrodzone zostało małym medalem złotym. Bliższe szczegóły na miejscu.

DO SPRZEDANIA w Dobrach ZATORY

reproduktor pół-krwi

„PAN SĘDZIA”

po „Panu Grabowskim” kasztan, 9 lat, wzrostu 4½ wersz., bardzo silnej i normalnej budowy, licencyonowany na wystawie w Warszawie w 1901 roku zapisany do Księgi Stadnej koni pół-krwi. 4 warstwy potomstwa do obejrzenia. Przedstawione po nim konie do remonty wszystkie zostały przyjęte.

